

Złoto przed mistrzostwami świata

08.11.2011.

CHOSZCZNO W ubiegły weekend w Szczecinie odbyły się mistrzostwa Polski w racketlonie. W kategorii debel +45 złoty medal wywalczyła para LESZEK BORYS (Choszczno) i ZDZISŁAW PALIWODA (Olsztyn). – To wyraźny sygnał, że forma rośnie – cieszy się choszcznianin, który pod koniec listopada wybiera się do Wiednia, gdzie zostaną rozegrane indywidualne mistrzostwa świata.

Tym, którzy

jeszcze tego nie wiedzą tłumaczymy, że racketlon to połączenie czterech dyscyplin sportowych: tenisa stołowego, badmintona, squasha i tenisa ziemnego (w takiej kolejności rozgrywane są też mecze – red.). Wygrywa ten, który w sumie zdobędzie więcej punktów. W naszym kraju to bardzo młoda dyscyplina sportowa i przypomnijmy, że w rozegranych po raz pierwszy indywidualnych mistrzostwach Polski (Zgierz 2004 – red.) złoty medal wywalczył LESZEK BORYS, a srebrny ROBERT WYSZYŃSKI. Obydwaj choszcznianie w swoim dorobku mają też tytuły mistrza świata.

Trening przed Wiedniem

L. Borys w deblowych mistrzostwach Polski, które w ubiegły weekend rozegrano w Szczecinie grał w parze ze ZDZISŁAWEM PALIWODĄ z Olsztyna. Pewnie sięgnęli po złoty medal. W finale nie dali szans tak znanym parom jak STANISŁAW NOWAK – GRZEGORZ SYLWESTRZAK (Bogatynia) i BOGDAN MIEŻYŃSKI – PIOTR SEWERYN (Szczecin – Wrocław). – Obsada była mocna, ale niezbyt liczna – świeżo upieczony mistrz tłumaczy, że głównym celem polskiej elity racketlona są listopadowe mistrzostwa świata.

– Z czołówką światową w tym roku nie miałem częstego kontaktu, ale niedzielny wynik pozwala mi przypuszczać, że do startu w Wiedniu jestem dobrze przygotowany – zdradza choszcznianin. Dodaje, że zawodnicy będą rywalizować w kategorii elity i open. – W elicie gra 32 najlepszych w rankingu, tzn. takich, którzy zdobyli najwięcej punktów we wszystkich zawodach Pucharu Świata, dla reszty pozostaje tzw. kategoria otwarta – Borys tłumaczy, że jest pełnym amatorem, sam się finansuje i nie stać go na to, żeby wyjeżdżać na wszystkie zawody. Czy stać go na powtórzenie wyniku z 2008 roku? Twierdzi, że tak. My przypominamy, że wówczas w niemieckim Fuerth w finale pokonując Szwajcara NICO HABIEGO stoczył cztery bardzo dramatyczne pojedynki, ale ostatecznie zwyciężył czterema punktami.

Tadeusz Krawiec